

Jasiński, Janusz

"Bard ziemi mazurskiej", Jerzy
Oleksiński, Warszawa 1972 :
[recenzja]

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 4, 544-549

1973

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

nie mówiąc o wymienionych przez autora deklaracjach lojalności wobec Stolicy Apostolskiej, także odważne wystąpienia rodziców z okręgu olsztyńskiego przeciw zmuszaniu ich synów do uczęszczania na wykłady religii starokatolickiej w gimnazjum braniewskim. Zapewne peńniejszy obraz przebiegu Kulturkampfu osiągnąłby autor, gdyby w zdecydowany sposób rozdzielał Warmię od Mazur. Tymczasem informacje odnoszące się tylko do jednego z tych regionów w kontekście słów autora odnoszą się do obydwóch. Przecież nie możemy zaliczać Antoniego Gąsiorowskiego, Gustawa Gizewiusza i Krzysztofa Mrongowiusza do działaczy zarówno Mazur jak i Warmii (ss. 31, 33). Jeśli Hieronim Derdowski próbował działać na rzecz Mazur, to na pewno nie odegrał żadnej roli na Warmii (s. 220). Ciekawa byłaby również analiza wzajemnych relacji między zagadnieniami katolicyzmu, ewangelicyzmu i polskości, które znajdowały odbicie w posunięciach administracji wschodniopruskiej i biskupa Krementza. Poważny i ciekawy problem, którego rozpatrzenie przyniosłoby dokładniejszy obraz Kulturkampfu w Prusach Wschodnich, to polskość katolików na Mazurach (kwestię tę zasygnalizował T. Grygier, *Sprawa polska w Prusach Wschodnich w latach 1870—1900 w oświetleniu władz pruskich*, Przegląd Zachodni, 1951, ss. 493—544). Brak chociażby wzmianki o słynnej petycji warmińskiej z 1885 r. Nie znamy także stosunku autora do sprawy gietrzwałdzkiej z 1877 roku (por. A. Wakar, *Przebudzenie narodowe Warmii 1886—1893*, Olsztyn 1965). Właśnie w Gietrzwałdzie Andrzej Samulowski założył pierwszą polsko-katolicką księgarnię. Dyskusyjny wydaje się pogląd L. Trzeciakowskiego, że czynnik religijny nie odegrał roli w kwestii narodowej na Mazurach (s. 277). Właściwie nie dowiadujemy się o postawie duchowieństwa warmińskiego wobec władz pruskich, ani o reakcji ludności polskiej i niemieckiej na Warmii. Wyliczając powiaty z przewagą ludności polskiej w Prusach Wschodnich pominał autor powiat mrągowski (s. 23).

Dyskusyjne wydaje się stwierdzenie, że poza Poznańskiem i Górnym Śląskiem chłopci niemieccy znajdowali się w większości (s. 25). Przecież południowa Warmia i południowe oraz południowo-wschodnie połacie Prus Wschodnich to tereny niemal całkowicie etnicznie polskie. Stąd też trudno się zgodzić z tak ostrożnym sformulowaniem, że „Istniały skupiska Polaków wyznania ewangelickiego na Mazurach”. Zastanowić się warto, czy pomimo denuncjacji Sembrzyckiego z 1886 r. (s. 218), nie należałoby poświęcić kilku zdań jego działalności w późniejszym okresie, przecież współpracował on z ruchem polskim, m.in. z Kajką.

Potknięcia te wynikają z tego, iż autor nie wykorzystał wielu polskich prac traktujących o interesujących go zagadnieniach. Mianowicie prac Tadeusza Grygiera (Przegląd Zachodni, 1951; Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 1961; *Konferencja Pomorska 1954*), artykułów i pracy Jana Wróblewskiego o czytelnictwie polskim, czy wspomnianej rozprawy Andrzeja Wakara.

W sumie praca L. Trzeciakowskiego w sposób oryginalny i obszerny przedstawia problematykę Kulturkampfu na ziemiach polskich zaboru pruskiego wypełniając sporo luk dotychczasowej historiografii i zmieniając błędne ustalenia i wnioski zwłaszcza literatury zachodniemieckiej.

Szczepan Wierchośtański

Jerzy Oleksiński, *Bard ziemi mazurskiej*, Warszawa 1972, Nasza Księgarnia, ss. 392, w tekście ilustracje.

Zainteresowanie postacią Michała Kajki nie słabnie w społeczeństwie polskim. O ile jednak w latach pięćdziesiątych wydano o nim kilka opracowań naukowych i zbioroków jego wierszy, to ostatni okres charakteryzuje się przede wszystkim popularyzacją jego życia i twórczości, czego wyrazem jest między innymi książka Jerzego Oleksińskiego.

Biografię poety, przeplataną nader często strofami jego wierszy, przedstawia J. Oleksiński w kontekście polskiego ruchu na Mazurach i Warmii. Dziesięciotyśięcny nakład determinuje, siłą rzeczy, szeroki krąg odbiorców. Zmusiło to niewątpliwie autora do popularnego ujęcia biografii, a co za tym idzie, także do przypomnienia wielu powszechnie znanych faktów z historii Warmii i Mazur. Objętość książki (17,4 ark.) wzbudzała jednak cichą nadzieję, że dotychczasowa wiedza o ży-

ciu Kajki zostanie znacznie poszerzona, że wiele zagadnień potraktowanych dotychczas pobieżnie zostanie poddanych dogłębnej analizie. I tutaj czytelnika spotyka przekry zawód. Brakuje przede wszystkim charakterystyki twórczości poetyckiej Kajki na tle twórczości innych poetów ludowych z Mazur i innych części Polski. Idąc utartym szlakiem, autor zajął się głównie narastaniem ruchu polskiego na Mazurach. Tymczasem, jeśli poświęca się Kajce tyle uwagi, to przede wszystkim ze względu na jego twórczość literacką. O ile bowiem w działalności społeczno-politycznej przerażało go na Mazurach wiele osób, to nie miał równego sobie w twórczości poetyckiej. Jerzy Oleksiński mógł z powodzeniem przypatrzeć się bliżej choćby kalendarzom Marcina Giersza, w których drukowało swe utwory bardzo wielu ludowych poetów mazurskich. Co od nich zapożyczył Kajka, czym się od nich różnił? Podobnie należało przyjrzeć się dokładnie zawartości biblioteki Kajki. Byłoby to niewątpliwie kluczem do wyjaśnienia niejednego wątku tematycznego czy formy artystycznej utworów poety.

Kilkanaście lat temu naszkicowałem zasadnicze etapy w rozwoju polskości Kajki¹. Ale sprawa ta wymaga jeszcze gruntownego rozpatrzenia, przede wszystkim na tle całej społeczności mazurskiej. Jak dalece Kajka reprezentował sposób myślenia Mazurów w przekonaniach politycznych i narodowych, w czym od nich odbiegał? A więc znów sprawę tę należało rozpatrzyć w sposób porównawczy. Niestety, autor tego nie uczynił, rozbudował natomiast bardzo szeroko część historyczną, sięgając zgoła niepotrzebnie po czasy Prusów pogańskich, Zakonu krzyżackiego itd. W ogóle książka jest „rozgadana”, nie przeszy ścisłością sformułowań (odczuwa się brak znajomości najnowszej literatury przedmiotu), wiele w niej ogólników i patetycznych, nastrojonych na najwyższy ton, zwrotów.

J. Oleksiński uważa, że w pisowni nazwiska mazurskiego poety należy stosować formę „Kayka”, motywując to tym, że poeta podpisywał się zawsze „Kayka”, a formę „Kajka” wprowadziła dopiero Emilia Sukertowa-Biedrawina w okresie międzywojennym. Dlaczego wobec tego autor, konsekwentnie do swego stanowiska, nie stosuje lansowanej przez siebie pisowni? Trzeba tu jednak zauważyć, że obie formy nazwiska występowały przez cały okres życia poety, że Sukertowa-Biedrawina nie dokonała w tym zakresie jakiegoś przełomu. Już „Gazeta Ludowa” używała formy „Kajka” (por. na przykład numer 17 z 1896 r.), podobnie późniejszy „Mazur” (por. na przykład numer 19 z 1906 r.). Także J. Oleksiński reprodukuje na stronie 251 ekslibris książki z biblioteki poety, w którym czytamy: „Siedlisko Czytelnicy w Ogródku u M. Kajki”. Ekslibris pochodzi sprzed I wojny światowej. Oczywiście sprawa pisowni nazwisk może być zawsze dyskusyjna. Trzeba jednak pamiętać, że Kajka posługiwał się starą ortografią, na przykład: „słuchay”, „witay”, „tey” itd. Poeta istotnie podpisywał się „Kayka”, lecz zapewne nie protestował przeciwko drugiej formie, skoro znajdujemy dla niej tak liczne przykłady.

Odwołując się do wspomnień Władysława Narożyńskiego autor twierdzi, iż około 1880 r. Kajka zawędrował za chlebem aż do Zagłębia Ruhry, jak wielu jego rodaków. Jeśli fakt ten zostanie potwierdzony, będzie on najciekawszym szczegółem w książce J. Oleksińskiego. Tutaj jednak rodzą się pewne wątpliwości. Dlaczego Kajka nic nie wspominał na ten temat w swoim życiorysie z 1927 r.? Niemożliwe przecież, aby o tym wydarzeniu zapomniał. Nie ma też w jego spuściźnie tak rękopiśmiennej, jak i drukowanej żadnego odbicia z pobytu w Zagłębiu Ruhry. Sprawa wymaga przeto jeszcze wyświetlenia.

Autor dotarł do akt pruskich w Poczdamie, gdzie znalazł interesujące sprawozdanie niemieckich władz wschodniopruskich ze Zjazdu Delegatów Związku Towarzystwa Młodzieży Polskiej w Olsztynie w 1927 r., w którym jak wiadomo, uczestniczył także Kajka. W sprawozdaniu tym m.in. czytamy: „Obradom przewodniczył Jan Łęga z Postolina. Poeta mazurski Kajka z Ogródka wygłosił w polskim języku wspaniałą narodowy wiersz, przy czym przewodniczący zebrania wskazał zgromadzonemu na to, że twierdzenie, jakoby Mazurzy nie byli Polakami, jest fałszywe, jak sądzić można z recytacji Kajki” (s. 209).

Jerzy Oleksiński, ukazując działalność Kajki w szerokiej perspektywie histo-

¹ J. Jasiński, *Rozwój świadomości narodowej Michała Kajki*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 1958, nr 3, ss. 197—210.

rycznej, nie ustrzegł się niestety od licznych potknięć i nieścisłości. A oto niektóre z nich.

Autor sugeruje, jakoby powstanie chłopskie na Sambii w 1525 r. przyczyniło się do sekularyzacji Zakonu (s. 23), gdy tymczasem wiadomo, że powstanie to wybuchło we wrześniu, a więc w kilka miesięcy po oficjalnym zrzczeniu przez Albrechta sukni zakonnej. — Hieronim Roth zginął w twierdzy Peitz koło Magdeburga, a nie w Królewcu (s. 29). — Nie wiadomo, gdzie autor znalazł tak wiele szczegółów o działalności Franciszka Gorzkowskiego na Warmii w 1794 r., m.in. to, że spiszek jego „w zarodku zdusiła polska szlachta i niemieccy zaborcy” (s. 34), skoro jedyne źródło na ten temat mówi tylko tyle, że akcja Gorzkowskiego na Pomorzu Gdańskim i na Warmii zakończyła się z chwilą upadku insurekcji w Warszawie. — Na stronie 34 czytamy: „Uwłaszczenie z r. 1807 przyniosło chłopom duże rozczarowanie”. Jak wiadomo w 1807 r. wydano edykt znoszący poddaństwo chłopów szlacheckich, natomiast zarządzenia w sprawie uwłaszczenia ogłoszono w 1808 r. i w 1811. — Jawnie sprzeczne ze stanem faktycznym jest zdanie dotyczące wpływu powstania listopadowego na Mazurów: „Tylko obietnice i czasowe ustępstwa ze strony rządu pruskiego złagodziły rewolucyjne nastroje wśród Mazurów i zahamowały dalszy bieg wypadków” (s. 36), to znaczy wybuch rewolucji? W rzeczywistości nic nie wskazywało, aby w 1831 r. Prusacy obawiali się na Mazurach spowolnienia, czy politycznego przewrotu. — Wbrew twierdzeniu autora (s. 40), jest rzeczą wątpliwą, aby Gizewiusz został wybrany na posła, a nawet jeśli wybory 8 maja 1848 wypadły dla niego pomyslnie, to o tym także nie zdążył się już dowiedzieć, gdyż zmarł w nocy z 7 na 8 maja 1848 r. Powstaje wobec tego pytanie, czy Gizewiusz mógł być w ogóle wybrany na posła. Otóż alternatywną taką można założyć, ponieważ wybory odbywały się w Olsztynku, a Gizewiusz mieszkał i zmarł w Ostródzie. Jeśli wieść o jego śmierci nie dotarła do Olsztynka wczesnymi godzinami następnego dnia, fakt jego wyboru mógł mieć rzeczywiste miejsce, z drugiej jednak strony, do Olsztynka przyjechało kilkudziesięciu tzw. elektorów z wielu miejscowości, m.in. także z Ostródy. Zapewne przywieźli z sobą niespodziewaną wiadomość o zgonie ostródzkiego kasznodzieli. Należy zatem przypuszczać, iż do wyboru Gizewiusza nie doszło. — Czytelnika dziwi pretensja autora do Krasickiego za to, iż książkę poetów w swojej twórczości nie wspomniał „o walce ludu mazurskiego z germanizacją” (s. 44). Przede wszystkim w tym okresie trudno mówić o germanizacji na Mazurach, a tym samym i o walce z germanizacją. Poza tym Krasicki był biskupem diecezji warmińskiej, miał obowiązek opiekowania się ludnością katolicką. Mazurzy-ewangelicy byli poddanymi króla pruskiego. Odpowiedzialność za cały lud polski, ponad kordonami, zaczęto odczuwać dopiero pół wieku później.

Wśród licznych czasopism na Warmii i Mazurach z lat 1842—1939 (s. 63), autor nie wymienił najważniejszego pisma warmińskiego „Gazety Olsztyńskiej”, nie mówiąc już o „Nowinach Warmińskich” i „Warmiak”. Wśród gazet mazurskich brakuje „Mazura Wschodniopruskiego”, „Twierdzy Ewangelickiej” i nie wiadomo, którego spośród trzech „Mazurów” ma na myśli autor. — Marcin Giersz wydawał „Kalendarz Królewsko-Pruski Ewangelicki” a nie „Kalendarz Królewsko-Polsko-Ewangelicki” (s. 63). — Podpis pod ilustracją na stronie 83: „Winieta Mazura szczyścieńskiego (1906—1920 r.)”. Do 1939 r. wychodził w Olsztynie wskazuje, że autor nie odróżnia „Mazura” z lat 1906—1914, 1919—1920 i „Mazura” z lat 1928—1939. — Dużym nieporozumieniem jest traktowanie warmińskiej „Gazety Olsztyńskiej” i mazurskiej „Gazety Leckiej” na jednakowej płaszczyźnie, gdyż były to pisma o zgoła różnych założeniach ideowych. Poza tym trudno się zgodzić, że „Gazeta Lecka” była piśmie poczytnym, skoro nakład jej z trudnością osiągał liczbę 300 egzemplarzy. — „Gazeta Olsztyńska” zaczęła się ukazywać od 16, a nie 26 kwietnia 1886 r. (s. 162). Teza o założeniu jej przez organizację „Orzeł Biały” nie znajduje już potwierdzenia w ostatnich badaniach. — Stanisław Zieliński był redaktorem szczyścieńskiego „Mazura” (1906—1914, 1919—1920) tylko na początku 1906—1907. W 1907 r. redakcję przejął chwilowo Herman Falkenberg, a następnie, aż do likwidacji, redaktorem gazety był Kazimierz Jaroszyk. — Kolejną nieścisłością jest informacja, jakoby gazdziną gazetę „Pruski Przyjaciel Ludu” Otto Gerss redagował do 1922 r. (s. 249). Faktycznie sprawował on tę funkcję o 9 lat krócej; w 1913 roku jego następcą został Max Skowronnek z Trelkowa. — Przytaczając cytaty z „Mazura” z 1914, w którym między

innymi czytamy o „Pruskim Przyjacielu Ludu”: „Z Królewca przyrezerował do Olsztyna, a z Olsztyna do Kortowa niedaleko” (s. 254) należało wyjaśnić, że od r. 1913 „Pruski Przyjaciel Ludu” zaczął się ukazywać w Olsztynie oraz że w Kortowie mieścił się zakład dla umysłowo chorych. Na tym polegała złośliwość polemisty „Mazura”. — Działowska „Gazetę Mazurską” zaczęto wydawać pod koniec 1922 r., a nie od 1923 r. (s. 254). Redaktorem „Kalendarza dla Mazurów” na rok 1939 był Karol Małek, a nie Emilia Sukertowa-Biedrawina (s. 165).

Wojciech Kętrzyński nigdy nie „awansował na oficera” pruskiego, gdyż wyjechał z Poczdamu mając zaledwie 15 lat. Autor przedstawił tradycyjną wersję powrotu Kętrzyńskiego do polskości, nie uwzględnivszy nowszych badań w tej dziedzinie. Kętrzyński brał udział w posiedzeniach Centralnego Komitetu dla Mazur, Śląska i Pomorza w Kaliszu w latach osiemdziesiątych, a nie „uczestniczył w posiedzeniu powstańczego komitetu” w tym mieście w 1863 r. Aresztowano go ponownie w 1863 r. nie w Królewcu, lecz w Biechówku na Pomorzu Gdańskim i skazano na twierdzę, a nie na więzienie. Jest to duża różnica, ponieważ twierdzenie przeznaczano dla przestępców kryminalnych, twierdzę zaś dla politycznych. Artykuł *O Mazurach* opublikował po raz pierwszy w 1868 r., a nie 1869. Wbrew twierdzeniu J. Oleksińskiego, na ławie oskarżonych w polskim procesie w Berlinie w 1864 r. nie zasiadał ani jeden Warmiak. Kętrzyński przyjął posadę sekretarza naukowego w Ossolineum, gdyż stanowisko to odpowiadało jego aspiracjom naukowym i stanowiło oczywisty awans w stosunku do jego poprzednich zajęć. Trudno się zatem zgodzić, iż: „Nie mogąc dłużej znieść sztyku ze strony rządu pruskiego i inwigilacji policyjnej, wyjechał Kętrzyński do Lwowa” (s. 72). Przypuszczam, iż Kętrzyński niekoniecznie musiał zdawać sobie sprawę z tego, że był dyskretnie obserwowany przez Prusaków. Drugie wydanie tomiku jego poezji pt. *Aus dem Liederbuch eines Germanisierten* ukazało się w 1938 r., a nie 1939.

Interesujące, ale nie udowodnione jest zdanie autora, że w okresie Wiosny Ludów zrodził się swoisty patriotyzm mazurski, domagający się m.in. „swobód językowych” (s. 75). — Dużym uproszczeniem grzeszy następujące zdanie: „polscy katolicy, szczególnie zaś kler polski, traktowali ewangelickich Mazurów jako Niemców” (s. 76). — W Gryźlinach nie istniało Polskie Towarzystwo Chłopskie (s. 93), lecz Kółko Rolnicze. — Książd Feliks Schreiber założył Towarzystwo Czeladzi Katolickiej (s. 92), a nie Towarzystwo Robotników. — Podpis na stronie 108, zaliczający delegację mazurską, która wiosną 1919 r. udała się do Paryża, jako przedstawicieli Mazurskiego Związku Ludowego, jest błędny. Mazurski Związek Ludowy powstał bowiem dopiero w listopadzie 1919 r. — W skład polskiej komisji w Paryżu w 1919 r. wchodził prof. Józef Buzek, a nie prof. Burek (s. 110). — Bogumił i Fryderyk Leykowie — to nie bracia (s. 138), lecz ojciec i syn. Brat Fryderyka nazywał się Emil, odegrał on także pewną rolę w plebiscycie. — Miejscowość, gdzie powstała Samopomoc Mazurska nazywa się Koboty, a nie Kobotki. Organizacja ta istniała niezależnie od Zjednoczenia Mazurskiego, co jest zrozumiałe, ponieważ Samopomoc Mazurska reprezentowała dążenia separatystyczne, a Zjednoczenie Mazurskie było formą ruchu polskiego. Dlatego Zjednoczenia Mazurskiego nie należy traktować jako kontynuacji Samopomocy Mazurskiej (s. 161).

Lista błędów na tym się, niestety, nie kończy. I tak: prochy Mickiewicza złożono na Wawelu 4 lipca, a nie 1 lipca 1890 r. (s. 164). — Na Warmii polskiego kandydata na postać zgłoszono po raz pierwszy w 1890, a nie 1893 (s. 168). Absolutnie trudno się zgodzić z opinią autora, że na Mazurach „W latach 1903—1914 notujemy dalszy wzrost aktywności polskiej w czasie wyborów” (s. 168), skoro na przykład w 1907 r. polski kandydat uzyskał zaledwie 240 głosów. Autor natomiast mógł większą uwagę zwrócić na rok 1898, kiedy to Mazurska Partia Ludowa znalazła w powiatach mrągowskim i szczywieńskim duże poparcie (około 6 tys. głosów). — Nazwa miejscowości na Powiślu brzmi Postolin, nie Podstolin (s. 211). — Aktywiści *Bund Deutscher Osten* nie mogli przywitać polskiego nauczyciela Lanca w Piasutnie w 1931 r. „bryłami lodu” (s. 224), skoro organizacja ta powstała dopiero po dojściu Hitlera do władzy. — Ostatnie wydanie mazurskiego kancajonu Wasiańskiego miało miejsce w 1926 r. w Królewcu, a nie w 1932 r. w Nidzicy (s. 239). Według bibliografii Władysława Chojnackiego kancajon ten doczekał się przynajmniej 72, a nie tylko kilkunastu wydań (s. 239). — Niemcy nie przechrzcili specjalnym zarządzeniem nazwy

Ogródek na Ogródken (s. 307). Obie te nazwy współlistniały obok siebie, tak jak bardzo wiele innych nazw miejscowości na terenach pod względem etnicznym mieszanych.

A oto kilka nieścisłości dotyczących Kajki. Pisze J. Oleksiński o ojcu Michała Kajki: „Fryc Kajka zbierał nawet sąsiadów na wspólne czytanie Przyjaciela Ludu Leckiego, wydawanego w latach 1842—1845” (s. 50). Po pierwsze — nie wiemy, w którym roku urodził się ojciec Michała. Może w latach 1842—1845 miał on kilkanaście lat, a może tylko kilka. Po drugie — wśród prenumeratorów „Przyjaciela Ludu Leckiego” w Skomacku brakuje nazwiska Kajki. Oczywiście należy hipotetycznie przyjąć, iż przodkiem Michała Kajki mogło być znane to pismo, skoro w Skomacku rozchodziło się ono w 9 egzemplarzach. Ale przypuszczenia tego, bez nowych dowodów nie można zamieniać w kategorię stwierdzenia. — Kajka w swoim życiorysie podał, iż „nieszczęśliwym losem moich rodaków dotknięty, postanowiłem opisać i niedolę moich braci” — to znaczy metody germanizacji na Mazurach. Powtarza tę myśl J. Oleksiński (s. 59). Tymczasem wbrew temu, co pisze o sobie Kajka, genyzy jego twórczości nie należy upatrywać w dążeniu do przeciwdziałania germanizacji, lecz w naturalnych skłonnościach poety, pragnącego swe estetyczne doznania przełać na papier. Pomiedzy debiutem Kajki w 1884 r. a pierwszym utworem, dotyczącym problemu przesładowanego języka polskiego upłynęło 12 lat. Do 1896 r. nie znajdujemy ani jednego utworu poświęconego sytuacji narodowościowej na Mazurach. Wprawdzie autor twierdzi, że wiersz *Podobieństwo* z 1885 r. stanowi metaforę, obrazującą mowę ojczystą i germanizację, ale tekst tego utworu nie jest tak jednoznaczny. Skłonny byłbym przypuszczać, że Kajka ma na myśli Pismo Sw. oraz bezbożność. Dlatego mówi: „Rzeka jedna bystro płynie, Ewangelik w niej nie zginie”. Ewangelik, a nie Mazur. Jak wiadomo z licznych artykułów Kajki, przejmował się on bardzo upadkiem życia religijnego na Mazurach. Można przyjąć jeszcze inną alternatywę. „Bystra woda” — to polskie pismo, któremu przeciwstawiona jest, już bez przenośni, „szatańska wódka”. W ten sposób wyraża się jasno Kajka na przykład w korespondencji wydrukowanej w „Gazecie Ludowej” (1896, nr 7). — Autor, poświęcając swą pracę w całości Kajce, winien był dotrzeć bezpośrednio do wszystkich jego utworów, zwłaszcza wówczas gdy zabierał głos na ich temat. Tymczasem ułatwiał sobie niekiedy zadanie wyręczając się literaturą przedmiotu, bez sięgnięcia do tekstu oryginalnego. Jako przykład służy omawiany na stronie 88 wiersz pt. *Dobra zagroda*. Gdyby J. Oleksiński wziął do ręki „Kalendarz Prusko-Polski” z 1894 r., znalazłby tam wiersz pt. *Dobra nagroda*. Błąd autora powstał na skutek przepisania błędnie korektorskiego z wydawnictwa *Zebrałem snop z plonu...*² — Wbrew twierdzeniom autora (s. 161) Kajka nie wchodził w skład pierwszego zarządu Zjednoczenia Mazurskiego (1923), nie był też członkiem Samopomocy Mazurskiej. — Rozmowy z Kajką w sprawie objęcia redakcji „Mazura” odbyły się nie w 1923 r. (s. 101), lecz 10 lat później. W 1923 r. „Mazur” się nie ukazywał. — Również nie odpowiada prawdzie myśli autora, iż „zdaniem poety uczucie religijne należy pielegnować w ojczystym języku, bo Bóg w innym nie wysłucha modlitwy” (s. 236). Kajka istotnie uważał, że nauczanie religii w języku obcym utrudnia wychowanie religijne, bo powoduje przeważnie mechaniczne, bez głębszego zrozumienia powtarzanie słów modlitwy, czy formuł z katechizmu, jednakże nigdy nie wyraził myśli, że modlitwa wypowiedziana w obcym języku, nie dojdzie do Boga. Doprawdy nie należy Kajki traktować jako człowieka prymitywnego. — Kajka pisywał wiersze ku czci cesarza niemieckiego, a nie „cesarza pruskiego” (s. 279), takiego w ogóle nie było. — Pisze J. Oleksiński, iż „w twórczości Kajki nie spotykamy utworów długich” (s. 346). Otóż w dziale rękopisów Stacji Naukowej Polskiego Towarzystwa Historycznego istnieje jeden, dłuższy „poemat” dotychczas nie publikowany, liczący około 600 wierszy. Jest to opowiadanie o pobycie dwojga młodych Polaków na zesłaniu w Rosji. — Autorem wiersza *Mowa* jest współczesny poeta, Stanisław Chaciński, a nie Kajka (s. 263).

Jerzy Oleksiński na ogół sumiennie wyczerpał literaturę przedmiotu. W tym zakresie należy mu jednak wytknąć brak wspomnień Wojciecha Wawrzynka. W Wa-

² M. K a j k a, *Zebrałem snop plonu...* Wybór utworów wydany w setną rocznicę urodzin poety. Opracowali i wstępem poprzedzili J. J a s i ń s k i i T. O r a c k i, Warszawa 1958, s. 25.

wrzynek odwiedził Kajkę w 1936 r. Kajkowie przyjęli go gościnnie, ale poeta był bardzo przygnębiony tak kłopotami rodzinnymi, jak i ogólną sytuacją polskość na Mazurach³. J. Oleksiński nie dotarł także do mego artykułu o spotkaniu działaczy wielkopolskich z mazurskimi w Szczytnie w 1907 r.⁴ Na spotkanie to przybył także Michał Kajka, o którym szpicel niemiecki zapisze: *Ein kleiner Besitzer, welcher als Dichter gilt und uns schon verschiedentlich mit Gedichten versehen hat*⁵.

W „Mazurze” z 1919 r., nr 8 znalazłem niedawno korespondencję z powiatu eickiego, podpisaną przez M. K., czyli zapewne przez Kajkę. W liście tym Kajka prosi delegację mazurską, udającą się na konferencję pokojową do Paryża, aby upomniała się „za jeńcami mazursko-polskimi, będącymi w pojmaniu we Francji i Anglii. Wszak to Mazurzy nie są Niemcami, lecz Polakami. W naszej wsi jest 10 w pojmaniu, między nimi i mój syn. Czyliby trzeba było podać listy z naszej i z sąsiednich wsiów, aby szła prośba o wszystkich pojmanych mazurskich. Mój syn jest gorliwym czytelnikiem polskich gazet i książek. Wciągnięty jeszcze przed wojną, a tak teraz prenukuje już 6 rok”. Kajka miał na myśli syna Gustawa. Istotnie, część książek z biblioteki Michała, znajdująca się dziś w Stacji Naukowej Polskiego Towarzystwa Historycznego, podpisana jest przez Gustawa Kajkę.

Poświęcając obszerny rozdział okresowi plebiscytu, autor nie zaznaczył jednak, że Kajka nie tylko piórem walczył o sprawę polską. Oto niejaki Wegner z Ełku, dziś już nie żyjący, według relacji Jana Kaweckiego „opowiadał, że spotykał się z Kajką nad Jeziorem Rajgrodzkim i przekazywał mu paczki ulotek dla Mazurów, słanych przez superintendenta Juliusza Burschego z Warszawy. Ulotki te znajdowali potem Mazurzy w swoich domach i zagrodach”⁶. Informację powyższą potwierdza raport landrata eickiego, mówiący o przemycaaniu przez granicę ulotek Burschego, broszur Lewandowskiego, wśród nich odezwy pt. *Bracia Mazurzy*, podpisanej przez Burschego i Glassa⁷. Nie została wprawdzie wymieniona tu osoba Kajki, ale obie relacje wzajemnie się uzupełniają i potwierdzają. Warto też wspomnieć, iż w czasie ostatniej wojny, akowska organizacja „Pomorze Wschodnie”, działająca w północno-wschodnich powiatach mazowieckich, wydawała gazetkę pt. „Echo”, w której drukowano między innymi poezje Michała Kajki⁸.

Nowa książka o Kajce w poważnym stopniu spopularyzuje w społeczeństwie polskim jego twórczość i działalność. Szkoda jedynie, że autor nie ustrzegł się przed tak licznymi nieścisłościami, dotyczącymi zwłaszcza tła historycznego Warmii i Mazur.

Janusz Jasiński

Bolesław Limanowski, *Pamiętniki (1919—1928)*. Opracował Janusz Durko, Warszawa 1973, Książka i Wiedza, ss. 380.

Pod redakcją prof. dr. Janusza Durko ukazał się tom czwarty pamiętników nestora polskiego ruchu socjalistycznego, Bolesława Limanowskiego. Tom ten, w przeciwieństwie do uprzednio wydanych, jest właściwie dziennikiem wydarzeń i obejmuje okres od 15 maja 1919 do 23 listopada 1928 roku. Na podstawie zachowanych w Bibliotece Narodowej brulionów trudno czytelnych rękopisów Limanowskiego przygotowano do druku lakoniczne wręcz notatki z wydarzeń krajowych, międzynarodowych, jak i jego kontaktów towarzyskich i rodzinnych. Komentarz do tych

³ W. Wawrzynek, *Pamiętnik Opolanina*, Katowice 1965, ss. 159—161.

⁴ J. Jasiński, *Wycieczka działaczy wielkopolskich na Mazury w r. 1907*, Warmia i Mazury, 1971, nr 5.

⁵ Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Poznaniu, Zespół Polizei-Präsidium, sygn. 2795. Raport Hermana Falkenberga z 19 V 1907 r.

⁶ J. Kaweckie, B. Roman, *Etk. Z dziejów miasta i powiatu*, Olsztyn 1970, s. 147; J. Jasiński, *Rozwój świadomości narodowej*, s. 210.

⁷ Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Olsztynie, zespół Regierung Allenstein, sygn. I 249. Raport landrata w Ełku z 26 IX 1919.

⁸ J. Bystry, „Pomorze Wschodnie”, Słowo na Warmii i Mazurach, 1971, nr 48.